

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie rs. 4.
Półrocznie „ 2.
Kwartalnie „ 1.
Za odnośnienie do mieszkań miesięcz-
nie kop. 5.

z przesyłką pocztową:

Rocznie rs. 5 kop. —
Półrocznie „ 2 „ 50.
Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego
miejsce na 1-ej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5
Dwa następne „ 4.
Dalsze „ 3.

Nekrologie i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują
Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frendler, Senatorska 18

Dnia 1 Listopada **Wszystkich ŚŚ.**
„ 2 „ *Dz. Zad. ś. Wiktor B.*
„ 3 „ *ś. Huberta i Wenefr.*
„ 4 „ *ś. Karola Borom.*

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

ulica Lubelska № 147.

ADMINISTRACJA

REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 od 12-ej do 1½-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 53
Zachód „ „ „ 4 „ 34
Długość dnia . . . godzin 9 „ 41
Ubyło „ . . . „ 7 „ 2

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

Udzielam Lekcje Krawiecczynny

i wszystkich nauk w zakres robót kobiecych wchodzących, jako to:

strojów, kroju i szycia białego,

haftem znaczenie, nauki koronek, krawatów, malowania na porcelanie i t. d. Również przyjmuję wszelkie roboty, w zakres krawiecczynny wchodzące. Panienki ze wsi mogą znaleźć pomieszczenie za umiarkowaną cenę. Kurs krawiecczynny zaczyna się z dniem 4 Listopada. Bliższa wiadomość w domu W. Jermolińskiego od godziny 3-ej do 5-ej po południu.

Chodakowska.

Dentysta M. LAUFER

przyjmuje pacjentów w każdym czasie; biednym udziela porady bezpłatnie.

Ulica Lubelska, Hotel Radomski, mieszkania Nr 4.

Niniejszem mam z szczyt zawiadomić,

że niezależnie od mojego interesu w Lublinie, otworzyłem w mieście **Ostrowcu**, stacyi drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej

Agenturę zbożowo-ekspedycyjną
pod firmą

A. SCHAPIRA

w zakres której wchodzi pośredniczenie przy sprzedaży produktów rolnych i wysyłanie takowych na główne rynki zbytu.

Z wysokim poważaniem

517 1-10

A. SCHAPIRA.

Przemysł żelazny.

Dziś tedy mają się rozpocząć w Warszawie posiedzenia zjazdu górników.

W chwili takiej nie od rzeczy będzie zaznaczyć czytelników naszych z obecnym stanem przemysłu żelaznego, jak go charakteryzuje Dr. Jan Banzemer.

W odróżnieniu od dawnych czasów — pisze — gdy górnictwo każdego kraju cenione było przeważnie wedle ilości dostarczanych przezeń szlachetnych metali, obecnie najpotężniejsze źródło bogactwa narodowego zawiera się w najpospolitszych metalach i minerałach: w żelazie i węglu kamiennym.

Złoto, mówi Michał Chevalier w swoim wstępie do sprawozdania z międzynarodowej wystawy w Paryżu z roku 1867, mogłoby zupełnie zniknąć ze świata tego, nie przyczyniwszy wielkiego zła cywilizacji. Gdyby wszakże jakimś cudem, nagle odebrane nam zostało żelazo, byłoby to straszną klęską. Wszystkoby się cofać zaczęło: cywilizacja dotknięta zostałaby bezsilnością. Żelazo jest głównym, w wielu wypadkach jedynym materiałem do sporządzania najróżnorodniejszych narzędzi, za pomocą których panujemy nad żywiołami i przeobrażamy je na swoje usługi, aby zawładnąć siłami przyrody i używać ich na swoją korzyść. Z żelaza (w trojańskiej jego postaci: surowca, żelaza i stali) budują teraz statki, mosty, wieże ogromne budynki, często rynki całe, nawet i kościoły. Z niego też wyrabiają wszelki sprzęt. Żelazo jest w najpowszechniejszym i bezustannym użyciu. Wszelako co obniża cenę żelaza, wszystko co ulepsza jego dobroć, stanowi drogocenny nabytek dla społeczeństwa ludzkiego, źródło nowych postępów dla przemysłu wogóle, a dla każdej jego gałęzi w szczególności.

Zdanie to jednego z najsłynniejszych ekonomistów francuzkich, zacytowaliśmy na wstępie, dla usprawiedliwienia się dlaczego podnosimy dziś wobec nadchodzącego zjazdu górników, kwestję naszego przemysłu żelaznego. Zjazd ten bowiem, jako najkompetentniejszy, obmyśleć będzie mógł najwłaściwsze środki ku podniesieniu przemysłu tego, co mu tem łatwiej uczynić przyjdzie, że świeżo otwarta droga żelazna Iwangrodzko-Dąbrowska, ze swoją gałęzią od Ostrowca do Kolaszek, główne ogniska naszego przemysłu żelaznego połączyła nareszcie z krajowemi i szlakiemi kopalniami węgla. A wątpliwości ulegać się nie zdaje, że brak zupełny postępu i rozwoju przeważnej części naszego przemysłu żelaznego, pomimo niezmiernego rozkwitu fabryk relsów, maszyn i narzędzi, żelazo przerabiających w Warszawie, nawet i w niektórych miastach prowincjonalnych, jakiego od lat kilkunastu jesteśmy świadkami, powód swój ma głównie w tej okoliczności, że do przemysłu tego do tej pory nie miał dostępu węgiel kamienny i koks tj. tańszy materiał opałowy od drzewa.

O ile bowiem sędzić możemy ze statystycznych danych o naszym przemyśle żelaznym za rok 1882, uprzejmie nam udzielonych z kompetentnego źródła, którego tu wymienić bez upoważnienia nie możemy, nie brak u nas jeszcze surowego materiału, tj. rud żelaznych, lecz eksploatacja ich jest dotąd zaniedbaną.

I tak ze 108 znanych kopalni rud żelaznych w kraju, blisko trzecia część, bo 38 w roku 1882 wcale czynnych nie było. Czynnych zaś 80 dostarczyło rudy razem 9,836.236 pudłów, lecz i ta jej ilość nie w zupełności w kraju na surowiec przetopioną została, przeciwnie, około 1,000.000 pudłów wywieziono na Szląsk, a mianowicie z 5 kopalni guberni kaliskiej, w okolicach Prażki i z kopalni w Częstochowie położonych. Podobnie obecnie zaniechano wydawać licencje na

HISTORIA DWÓCH SERC

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

~*~*~

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 86)

— Zostaniesz, zawołał Szczęsny z uniesieniem, nie widząc nawet, jak smutnie pochyliła głowę na piersi pod ciężarem obietnicy nad siły. Zostaniesz powtórzył przyciskając do ust jej ręce zimne jak lód: dziękuję ci Paulino.

Mileżała, tylko dwa strumienie łez puściły się z jej oczu. On spostrzegł to i cofnął się nagle zrażony tym widokiem. Był to krok fałszywy, trzeba było raczej upieścić ją, uspokoić jak dziecko rozżalone. Nie był w stanie tego uczynić. Łzy żony budziły w nim gniew niepokonywany. Jemu także brakowało cierpliwości.

— Paulino! zawołał, wszak jesteś wolną, czegoż płaczesz daremnie? idź tam, gdzie cię serce woła!

Głos jego był szorstki, oczy rzucały błyskawice.

Ona złożyła ręce przestraszona, w podstawie pełnej pokory i smutku; ale to wcale nie rozbroiło Szczęsnego, przeciwnie podnieciło jeszcze gniew jego.

— Wszak sześć tygodni minęło, wyrzekł, od dnia naszego ślubu; czyż dotąd znasz mnie tak mało, że drżysz i

lękasz się mnie niby domowego tyrana? Przez rozum uspokój się przecież, pamiętaj, że jesteś wolną.

Wolność ta jednak zdawała się bardzo problematyczną Paulinie, i kto wie, czy w głębi ducha nie pragnęła raczej niewoli, coby zdjęła z niej ciężar odpowiedzialności. Ona duchem nie dorosła do swego położenia, potrzebowała troskliwej rady, opieki. Szczęsny brał ją za wysoko o skutawę, przemawiał do dziecka jak do kobiety, i nie miał wcale pojęcia, jak dać sobie rady z tą istotą bezwłasnowolną dotąd, przyzwyczajoną tylko do biernego posłuszeństwa.

— Nie chciałam cię rozgniewać, szepnęła przez łzy.

— To nie płacz, ja tego znieść nie mogę. Bo powiedz wreszcie, o co ci idzie?

O co? to trudno było Paulinie wytłómaczyć; przecież on mógł domyślić się bez pytania.

— Och! wyrzekła, załamując ręce z rozpacz: cóż ja mam czynić nieszczęśliwa!

— Przedewszystkiem Paulino nie chcę, byś była nie szczęśliwą, pamiętaj o tem.

Wstrząsnęła głową niedowierzająco. Czyż nie on był pierwszą przyczyną jej cierpienia? dla czego stawiał ją w tak trudnem położeniu? dla czego znalazła się od razu wśród niezgody rodzinnej?

— Szczęsny! zawołała nieśmiało, ja boję się zrobić ci przykrości, ale i ty także...

Zmarszczył brwi, miał na ustach gorzkie pytanie, odkąd przyszła jej podobna troskliwość? jednak nie wymówił go.

— I ty także, szeptała wśród łkań...

— Cóż ja znowu mam czynić, wyrzekł, siląc się na spokojność.

— Ty także mógłbyś lepszym być dla mnie!

— Lepszym dla ciebie? nie rozumiem cię Paulino.

W głosie jego drgało tyle gniewnego zdumienia, że umilkła nagle, nie mogąc zdobyć się na żadne tłumaczenie. Miał także słusność po sobie, czynił, co tylko było w jego mocy, przełamywał własną naturę, cierpiał i znosił bardzo wiele. Czyż to jeszcze nie wystarczało jego żonie? Czegoż więcej żądać mogła?

— Więc ja jestem niedobry dla ciebie? wyrzekł wreszcie, zakładając ramiona na piersiach, jakby chciał uspokoić szalone uderzenia serca.

W głosie jego teraz dźwięczało tylko ostateczne zniechęcenie.

— Czemuż nie powiedziałas mi tego wcześniej? Sądziłem, żeś powinna być szczęśliwą — daruj mi — omyliłem się także — omyliłem boleśnie.

Nadzieje jego opadały jedne po drugich, jak listki kwiatu obrywane swawolną, niemiłosierną ręką losu. Dotąd sądził, że cierpiał sam jeden; teraz dopiero odkrywała mu się solidarność wiążąca nierozzerwanie szczęście Pauliny z jego szczęściem, i rozumiał, że wszystkie usiłowania jego były daremne. Ona musiała cierpieć, gdy on cierpiał. Więc zapomniał z tajemną trwogą samego siebie, jakie było na to lekarstwo? I nie znajdował go.

Zatem Europa potrzebuje na utrzymanie swej armii i floty wojennej rocznie rs. 1,068,408,111.

Ale te cyfry ani nawet w przybliżeniu nie dają jeszcze pojęcia o rzeczywistych kosztach utrzymania pokoju w Europie.

Obok sum na koszt utrzymania armii i floty, najważniejszą cyfrę w budżetach wszystkich państw europejskich stanowią procenty od długów państwowych.

A skądże długi te powstały? Tylko i wyłącznie na utrzymanie siły zbrojnej. Gdyby nie istniały armie, nie byłoby i długów państwowych, a dochody wówczas wystarczyłyby zupełnie na coraz wzmagające się inne potrzeby, które obecnie stawiane są na drugim planie.

Ponieważ zaś długi te pochodzą z owego ciągłego przygotowania wojennego, zatem słusznie zaliczyć je należy do ofiar, którymi narody okupują ów pokój.

Jak też wielką jest suma, jaką Europa opłacać musi corocznie nie na umorzenie długów, a tylko na same procenta od tychże?

Na pytanie to czerpiemy odpowiedź z powyżej zacytowanego źródła.

Opłacają tedy rocznie:

Austro-Węgry rs. 131,110,003; Belgia rs. 24,663,870; Dania rs. 3,049,064; Francya rs. 313,400,504; Grecya rs. 5,916,392; Hiszpania rs. 67,254,119; Niderlandy 16,871,045 rs; Niemcy (same Prusy rs. 47,179,859) rs. 91,120,661; Norwegia rs. 2,039,982; Portugalia rs. 18,475,774; Rosya rs. 200,650,000; Rumunia rs. 12,301,212; Serbia rs. 1,941,375; Szwajcarya rs. 464,851; Szwecya rs. 3,529,547; Turcya rs. 27,198,364; Wielka Brytania rs. 181,914,577; Włochy rs. 129,758,701.

Procenta zatem od długów europejskich pochłaniają rocznie sumę rs. 1,231,660,041.

Wydatki roczne na armię i flotę rs. 1,068,408,111

Koszta więc te wynoszą rocznie rs. 2,300,068,152.

Piękną sumę — dwa miliardy trzysta milionów rubli, Europa opłacać musi za koszt utrzymania pokoju, którego mimo to nie jest pewną.

NADEŚLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Składam rs. 1 na Szpital Jana Bożego, prosząc Boga, aby mnie nadal uchronił od kundmanów podobnych p. S. i niesłusznej napaści, jaka mnie spotkała z jego strony w N. 84 „Gazety Radomskiej“.

Z poważaniem
Bratz.

ROZMAITOŚCI.

Maurycy Jokay należy do najpłodniejszych pisarzy. W bieżącym roku ukończył 60 rok życia. Pierwszy tryumf pisarski osiągnął w dwudziestym roku życia na konkursie akademii węgierskiej swoim dramatem „Chłopi żydowski“.

Odtąd pracuje ustawicznie, pisząc romanse, nowelle, humoreski, dzieła sceniczne, felietony, artykuły wstępne dziennikarskie i t. p.

Dotąd napisał ogółem 270 tomów — nie wliczając w to artykułów dziennikarskich, które także poważną stanowiłyby cyfrę.

Z pomiędzy tych prac jest wiele bardzo cennych, ale są i zupełnie nieudatne. I nic dziwnego, Jokay często zmuszony pracować dla miłego grosza — nie ma bowiem majątku — pisze pospiesznie.

Jego np. „Historia Węgier“, napisana na zlecenie dla szkół, nie ma najmniejszej wartości, nawet daty w niej fałszywe.

„Jak można pisać tak wiele?“ zapytuje Jokay sam siebie i odpowiada w dziele wydanem przez siebie p. t. „Zonen des Geistes“.

„Czterdzieści lat — piękny wiek. A jakie to lata! Cztery epoki czasu, z których każda jak niebo do ziemi nie podobna do drugiej“.

„Widziałem oblężenie Pesztu i Wiednia, stałem wśród gradu kul; oglądałem dymiące się zgłiszczu Komorna i przeżyłem upadek świata pod Vilagos... Jadłem z jednego kotła z cyganami i z królami ucztowałem przy jednym stole. Stryczek kata i wstęga orderowa zdobiły mą szyję. Rzucano mi wieńce i obrzucano mnie błotem; zwano księciem pisarzy i psem kosztutowskim!“

W takiej szkole życia wyrobił się ten pisarz o olbrzymim talencie.

Rozkład pociągów.

W kierunku Warszawy i Lublina.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Warszawy	3,30 pp.	—	7,45 r.
„ z Iwangrodu	8,00 w.	—	12,00 p.
przychodzi do Radomia	10,15 w.	—	2,18 pp.
wychodzi z Radomia	7,31 r.	—	4,25 pp.
„ z Iwangr. { w stronę Warsz.	—	—	—
„ „ { „ „ Lublina	—	—	—
przychodzi do Warszawy	2,00 pp.	—	—
„ do Lublina	—	—	—

W kierunku Dąbrowy.

Wychodzi z Radomia	10,26 w.	—	2,33 pp.
przychodzi do Kielc	2,17 w.	—	6,35 w.
„ „ Dąbrowy	10,20 r.	—	2,15 w.
wychodzi z Dąbrowy	6,55 w.	—	4,30 r.
„ z Kielc	3 15 w.	—	12,15 poł.
przychodzi do Radomia	7,16 r.	—	4,15 pp.

W kierunku Koluszek.

	pocztowy	—	osob.-tow
Wychodzi z Bzina	5,25 rano	—	4 30 pp.
przychodzi do Koluszek	1,36 pp.	—	9 35 w.
„ „ Warszawy	5 40 pp.	—	—
wychodzi z Warszawy	11,10 rano	—	6.— rano
„ „ Koluszek	4 — pp.	—	9,25 rano
przychodzi do Bzina	9 50 wiec.	—	2 20 p p.

W kierunku Ostrowca.

Wychodzi z Bzina	12 15 wiec.	—	5 — pp.
przychodzi do Ostrowca	2 15 rano	—	7.04 w.
wychodzi z Ostrowca	3 25 rano	—	11.31 rano
przychodzi do Bzina	5,25 rano	—	1.40 pp.

O G Ł O S Z E N I A.

Medal brązowy na wystawie Warszawskiej.

LABORATORYUM
chemiczne

przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście poleca:

Syropy: Podko-foranu wapnia, Porzela, Mlekanu żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigułki Blancarda. — Wina: Chino-wa, BUGEAUD, Rabarbarowe i Chino-wa. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, miętowy, różanny. — WODĘ LEŚNĄ. 496-8-50

MIESZKANIE

potrzebne od 1-go Stycznia, składające się z trzech pokoi i kuchni, w środku ulicy Lubelskiej. — Wiadomość w Redakcyi. 535 1-1

Rzadca

wykwalifikowany, który ostatecznie pracował lat kilkanaście w jednym majątku, poszukuje miejsca od 1 go Lipca 1886 r. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Zakładu Fotograficznego J. Grodzickiego w Radomiu. 524 2-3

Jest do sprzedania ogółem lub częściowo

2500 KORCY KARTOFLI
wyborowych Amerykanów i Cebulek.

Zamówienie zynie można w sklepie Feliksa Wojciechowskiego, przy ul. Lubelskiej, dom Dr. Flużańskiego. 520 10-5

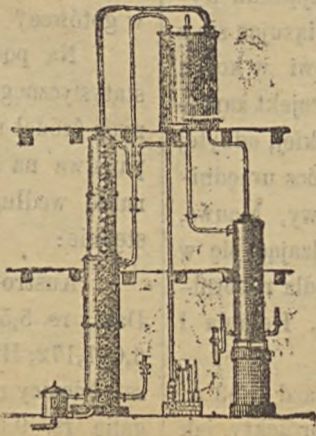
RESTAURACYA
A. KOZŁOWSKIEJ

przy Resursie Radomskiej wydaje **Obiady z 5 dań** za opłatą miesięczną **7 rs 50 kop.** lub codziennie po kop. **30.** — Pokoje urządzone z elegancją. 531 1-3

Zakład wyrobów
SLUSARSKO-MECHANICZNYCH
A. PRUSZAK

w Radomiu, ul. Długa nr. 97.

wyrabia wszelkie okucia najnowszych systemów do drzwi i okien, zamki, zatrzaski w najlepszym gatunku tak zwyczajne jako też i angielskie, urządza dzwonki elektryczne i innych systemów. Przyjmuje obstarunki według wzorów lub modeli nadesłanych, jak również uskutecznia wszelkie roboty budowlane, wchodzące w zakres ślusarski. 532 1-3



133376-26-4

Istniejące od roku 1818

ZAKŁADY MECHANICZNE
obecnie pod firmą
BORMANN SZWEDE & TEMLER
w Warszawie, Srebrna Nr. 14,

polecają się do kompletnych urządzeń lub przebudowań:
BROWARÓW, GORZELNI I DYSTYLARNI.

Przeszło 100 gorzelni urządziła powyższa firma w ciągu 10-ku ostatnich lat.

Plany, katalogi ilustrowane maszyn wysyłamy na żądanie.

Najnowsze aparaty działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu BORMANNA

Zaginał
Dowód Depozytowy
Banku Polskiego

w Warszawie na sumę 15.000 rs. dla *Teresy, Władysława, Emilii, Tadeusza i Karola Burghardów*, w akcyach drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej pierwotnie złożoną, a obecnie przez podniesienie 3 udziałów do 6000 rs. *zmniejszoną*. Uprasza się znalazcę o doręczenie rzeczonoego dowodu P. Leonowi Pasiębskiemu w Radomiu, przy ul. Lubelskiej, w domu P. Nowakowskiego zamieszkałemu. Zastrzeżenie w Banku Polskim złożone.

DRZEWKA OWOCOWE

różnych gatunków po kop. **30** za sztukę. Morele i Brzoskwinie po kop. **60** za sztukę, jak również różne krzewy, są do sprzedania w ogrodzie po bernardyńskim u **K. Jaku-bińskiego**. 435-16-16

Dom komisowo-przewozowy
HELBICH i POHL
Ul. Lubelska dom J. Trzebińskiego
posiada na składzie:
Drzewo opałowe,
Węgiel kamienny,
w wyborowym gatunku,
Koks dla kowali. 529 2-3

Do sprzedania
koń wierzchowy, powóz, s.nie oraz meble.
Wiadomość przy ul. Mlecznej, dom W-nej
Lubienieckiej. 533 1-3

CHŁOPCY lub DZIEWCZĘTA
od lat 13
potrzebni są zaraz
do zajęć przy maszynach od godziny 7-ej rano do dwunastej w południe i od 2-ej do 7-ej wieczorem, jako przychodni
do Zakładów
JANA KANTEGO TRZEBIŃSKIEGO
w RADOMIU.